Superbabe

Dzień 25 lipca 1978 roku przyniósł światu pierwsze dziecko "z probówki", Louisę Brown, od tamtego czasu metodą zapłodnienia "in vitro" ("na szybce", pozaustrojowo) urodziło się ok. 2 miliony dzieci...

Louise Joy Brown (ur. 25 lipca 1978 w Oldham) - brytyjska urzędniczka pocztowa, pierwsze dziecko urodzone w wyniku zapłodnienia in vitro.

Urodziła się w rodzinie Lesley i Johna Brownów, którzy bezskutecznie starali się o dziecko przez 9 lat. Zabieg zapłodnienia komórki jajowej jej matki nastąpił w dniu 10 listopada 1977. Lekarzami dokonującymi tego zabiegu byli Patrick Steptoe i Robert Edwards.

* * *

In vitro (łac. w szkle, na szybce) – termin stosowany przy opisywaniu badań biologicznych, oznacza procesy biologiczne przeprowadzane w warunkach laboratoryjnych, poza organizmem.

Przykładem procesu biologicznego odbywającego się in vitro jest odtwarzanie w laboratorium reakcji chemicznych (zwłaszcza syntezy złożonych związków organicznych), normalnie zachodzących w komórkach organizmów lub praca z żywymi komórkami, wyizolowanymi z organizmu macierzystego i umieszczonymi w warunkach laboratoryjnych umożliwiających podtrzymywanie ich życia.

Badania in vitro – prowadzenie badań na żywych, wyizolowanych z organizmu komórkach lub substancjach,

Zapłodnienie in vitro – metoda zapłodnienia polegająca na doprowadzeniu do połączenia komórki jajowej i plemnika w warunkach laboratoryjnych, poza żeńskim układem rozrodczym.

* * *

W dniu 21 kwietnia 2009 roku na zaproszenie Europejskiego Stowarzyszenia Studentów Prawa ELSA Kraków i Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Medycyny IFMSA Poland brałam udział w debacie na temat metody in vitro, wśród zaproszonych gości miał być także ks. **Franciszek Jakub Longchamps de Bérier**, znany ze swojej, delikatnie mówiąc, nienaukowej postawy wobec tej metody, ale nie stawił się (nie odmeldował także), a szkoda, być może okazałby więcej zrozumienia dla par, które niemogąc mieć dziecka innymi metodami sięgają po metodę in vitro i stają się szczęśliwymi rodzicami.

A ja, która byłam tam w imieniu krakowskiego oddziału Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów dostałam od organizatorów "laurkę", nic to, że z błędem w nazwisku, i tak, a może nawet właśnie dlatego ;), to miła pamiątka.